Nr. 113. (Wydanie poranne). We Lwowie, środa dnia 9 marca 1904.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Za jeden w[illegible]
Za jeden wi[illegible]
Drobne ogłosz[illegible]
Don[illegible]la [illegible]nikaty [illegible]

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmit[illegible]

Polacy wobec wojny.

Lwów 8 marca.

Krótkie, lecz niemniej bardzo wymowne wynurzenia I. wiceprezesa Koła polskiego we Wiedniu, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, wobec redaktora *Conserv. Corresp.* — na temat stanowiska narodu polskiego wobec toczącej się w Azji wojny — jakkolwiek miały cechę opinji jednostki, uważać można jednak śmiało za wyraz przekonań bardzo poważnej i znacznej większości w polskiem społeczeństwie. Uprawnia do tego nietylko cała przeszłość polityczna i obywatelska tego głębokiego myśliciela, uczonego i męża stanu w jednej osobie, nietylko długoletnie a wybitne jego stanowisko wśród naszej wiedeńskiej reprezentacji, — ale przedewszystkiem ten fakt, że tak gorący a rozumny patrjota, jak Wojciech Dzieduszycki, dotykając równie drażliwego pod każdym względem tematu, jak zachowanie się Polaków wobec tej wojny, poprostu nie mógł *coram publico* niczego innego w tej mierze powiedzieć po nadto, co czuje i myśli o tem dojrzały, patrjotyczny ogół polski — i tu w tej dzielnicy i niewątpliwie w dwu innych zaborach Ojczyzny naszej. Wszystko to wypowiedział zasłużony nasz poseł w słowach, nacechowanych szczerością i otwartością rycerską, a bez jakichkolwiek osłonek dyplomatycznych, bez cienia obłudy, która nigdy nie leżała w charakterze narodowym Polaków... Przebieg tej wojny — rzekł hr. Dz. na początku interwiewu — śledzilibyśmy tylko z uwagą zwykłego czytelnika gazet, gdyby nie dwie okoliczności, które obudzają w nas żywsze zajęcie się tą kampanją. Po pierwsze: ważne interesy polskich domów handlowych w Azji; po drugie, ten arcybolesny dla Polaków fakt, że tylu, tylu rodaków przelewa tam dzisiaj swoją krew serdeczną...

Następnie zaznaczył poseł bardzo zręcznie i zrozumiale, że tacy satrapi rosyjscy, jak np. Czertkow w Warszawie, zmuszają poprostu rodaków naszych pod panowaniem rosyjskiem do milczącej roli poddanych, którzy spełniają swe obowiązki z chłodem i obojętnością... *Sapienti sat.*

Wysoce znamienną i polityczną refleksją naszego posła była w dalszym ciągu wywiadu uwaga, a raczej wyrażenie obaw, iżby mianowicie wrogom narodu polskiego, — jakich aż zbyt wielu niestety zajmuje wpływowe posterunki i w Berlinie i w Petersburgu,— nie udało się rozniecić nieufności narodu i dworu rosyjskiego przeciwko Polakom. Dobrze uczynił dalej hr. D„ że stwierdził kategorycznie, iż wszelkie zabiegi, zarówno ajentów prowokacyjnych, jak socjalistów, aby skłonić społeczeństwo nasze w caracie do zajęcia wrogiego wobec Rosji stanowiska *ex re* tej wojny, spełzną na niczem. Z góry też usiłował wreszcie dezawuować podstępną robotę naszych „najserdeczniejszych“ nad Newą, którzy niewątpliwie będą próbowali teraz i w przyszłości, zwalić na nieszczęsne społeczeństwo polskie odpowiedzialność za rozmaite postępki żywiołów rewolucyjnych. Jeżeli przeto słowa naszego posła dojdą — a w interesie naszym leży bezwarunkowo, aby doszły — do uszu miarodajnych czynników w Petersburgu i zostaną tam dobrze zrozumiane, w takim razie ten interwiew przecież może otworzy oczy uczciwszym jednostkom na carskim dworze i zapobiegnie systematycznemu podszczuwaniu sfer rządowych do nowych represaljów wobec tak srodze już uciskanego dziś narodu... W tej mysli i nadziei, wyrażamy Wojciechowi Dzieduszyckiemu szczerą wdzięczność i podziękę za całą te enuncjację i nie wątpimy, że tak samo cały patrjotyczny a rozumny ogół nasz — z wyjątkiem chyba garstki warchołów zaślepionych — zapisze ten głos jego na konto prawdziwych zasług obywatelskich.

Ochrona ziemi polskiej.

Podczas ostatnich zebrań ziemian naszych na walnem zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego i gal. Tow. gospodarskiego, zajęto się także sprawą utrzymania ziemi polskiej w rękach polskich i sprawą przyjścia z pomocą słabszym organizmom. W kwestji tej odbyło się poufne zebranie ziemian pod przewodnictwem p. Kazimierza Obertyńskiego, na którem po obszernych rozprawach postanowiono utworzyć finansową instytucję ziemiańską. Pierwszym jej celem ma być zapobieganie zgubnej i szkodliwej dla kraju działalności Banku parcelacyjnego, który parceluje włości polskie i sprzedaje je, nie oglądając się na nic, nawet Niemcom i żydom. Tak ziemia polska przechodzi w ręce obce. Nowo otworzyć się mająca instytucja ziemiańska dążyć ma tylko do rozparcelowania częściowego, stosownie do warunków w danej miejscowości, między ludność włościańską, bez względu na narodowość. Zebrani wychodzili z założenia, że ocalenie obszarów dworskich jest konieczne i ze względów narodowych i ekonomicznych, aby miejscowa ludność uboższa nie była pozbawioną zarobku. Równolegle ma się ta instytucja stać rodzajem syndykatu rolniczego, ułatwiającego uzyskanie taniego kredytu, udzielającego zaliczki na produkty, udzielającego porady itd. Wybrano komitet z 24 wybitnych osób złożony, mający najdalej do trzech miesięcy ułożyć statut i zorganizować całą instytucję.

Komitet zwraca się do wszystkich ziemian z prośbą, by zajęli się zbieraniem dat statystycznych w swych okręgach, co do ilości w szczególnych powiatach majątków, zagrożonych czy licytacją, czy też zamierzoną przez właściciela dobrowolną sprzedażą. Zebrane daty przesyłać można na ręce dyrektora Tow. kredytowego ziemskiego p. Viviena.

Europejskie boksery.

Z okazji ostatnich planów hekatyzmu w Poznańskiem, pisze pewien korespondent *Dziennika poznańskiego*, podpisujący się pseudonimem *Scrutator*, wcale dowcipne porównanie bohaterów hakatyzmu z chińskimi bokserami.

„Niedarmo — pisze — byyli kulturträgerzy w kraju Konfucjusza. Zawieźli oni synom państwa niebieskiego swoją wykwitną cywilizację, a ponieważ im biedny Chińczyk nie mógł się należycie odwdzięczyć, więc im w zamian odstąpił coś ze swojej. Macie tam podobno w swojej mocy, zauważył żółtoskóry, mały naród, któregoście losem się zajęli, by go na swój sposób uszczęśliwić. Lecz niestety, lud ten niewdzięczny nie chce się pozbyć swego języka i nie chce się przejąć dźwiękami waszej szlachetnej mowy. My, w takim razie, gdy nam się kto nie podoba, bierzemy obcążki i delikatnie język mu wyrywamy. Skutek jest znakomity. Jeżeli was język tego narodu nieoświeconego tak bardzo razi, tak niemile wasze ucho drażni, to zróbcin i wy coś podobnego.

Zdumiał się syn bokserów ziem europejskich i postanowił na przyszłem posiedzeniu „Towarzystwa do ratowania podupadłej niemczyzny“ tę sprawę poruszyć. I powiedział sobie: nie ma to, jak podróżować, zawsze się można jeszcze czegoś nauczyć, a nawet w tak mądrą głowę jak moją, jeszcze się czasem coś zmieści, szczególnie jeżeli chodzi o środek dobry na podniesienie kultury i uszczęśliwienie bliźniego... Postanowiono więc wnieść podanie, by coś w rodzaju szczypczyków wprowadzić. Zagrożono więc pod grozą kar więziennych, szerzyć i uczyć języka kraju zabranego, języka tubylców. Robicie mi szanowni panowie bokserzy średnio-europejscy, młodsi bracia bokserów azjatyckich i pojętni ich uczniowie, wrażenie rozjuszonego byka, który rozpędzony tratuje i miażdży wszystko po drodze, bo mu wściekłość bielmem oczy przyćmiła. Lecz w tym rozmachu nie pamiętacie, że i dużo swoich współbraci tratujecie.

Państwo, w którem się społeczeństwo kieruje nie rozumem i sprawiedliwością, tylko ślepą nienawiścią ku tym, którym kiedyś kraj zabrano, prędzej czy później upaść musi. Przysłowie niemieckie powiada: „Pycha poprzedza upadek!“

Nic śmieszniejszego, jak te wywody naszych bokserów, że te biedne pięćdziesiąt miljonów Niemców, prawdziwie rozpaczliwą walkę toczyć muszą z trzema miljonami Polaków, którzy ich strasznie uciskają. Macie panowie bokserzy siłę, możecie nas moralnie mordować i tępić, możecie nas wyzuwać z wszystkiego i wypędzać z własnego domu, — stać was na to. Ale nie okrywajcie się taką bezprzykładną w historji narodów śmiesznością. Doprawdy, że nie do twarzy potomkom krzyżaków i raubryterów, w skórze niewinnych jagniątek. O! wierni stróże naszego znicza narodowego, co dokładacie ciągle do niego zarzewie, a gdy żywszym wybuchnie płomieniem, lejecie na niego olej, w formie nowych praw wyjątkowych, a potem się dziwicie, że ogień nie gaśnie. Bądźcie spokojni! Może wam będziemy kiedyś wdzięczni, lecz czy się sami nie poparzycie? Jaką kto bronią walczy, od takiej zwykle ginie. Nasza polska natura jest trochę ospała i leniwa, potrzebny nam ciągły nowy bodziec; gdy go jakiś czas nie odczuwamy, zapominając o nieprzyjacielu, waśnimy się między sobą. Wprawdzie pewien mowca twierdził, że to dowód zdrowia w narodzie, w takim razie trzebaby przypuścić, że Polska upadła od zbytku zdrowia. Niech nas Bóg chroni od tego rodzaju zdrowia i niech nam da siły, które się objawią w tworzeniu i budowaniu za pomocą pracy, a nie w kłótniach i swarach, jak źle wychowane dzieci. A was panowie ze spółki do ratowania podupadłej niemczyzny proszę, czuwajcie nad nami, byśmy nie zasnęli i wołajcie na nas, jak na żołnierzy, stojących na posterunku: „Pilnujcie się, bo nieprzyjaciel blisko!“

Głos Chińczyka.

Nowosti podają następujący głos „patrjoty chińskiego“, zamieszczony w gazecie *Szuntienlibao.*

„Rosja jest potężnem państwem z odważną ludnością. Rozumie ona swoje korzyści i bądź grozą, bądź łagodnością osiąga swego celu... Obecny rząd chiński woli oddać się w ręce wrogów bez wszelkiej walki... Musimy przyznać, że Chiny są dziś słabe i niedawno poniosły szereg klęsk, dla tego, że nie miały odpowiednich dowódców, oficerów, uzbrojenia i floty. Ale szorstkość i przebiegłość Rosjan sto, a nawet tysiąc razy gorszą jest od wszelkiego, co tylko można sobie wyobrazić. Za lada opór i sprzeciwienie się, Rosja natychmiast grozi straszną walką. Nasi jednak przedstawiciele rządu, unikając walki, prowadzą kraj do niechybnej zguby. Między rządem a ludnością panuje dziwna jednomyślność, a tymczasem Rosja nie przestaje Chinom grozić i będzie groziła jeszcze przez wiele lat.

Wszakże Rosja doprowadziła Persję do nicestwa. Zgniotła Afganistan i rozpostarła swój wpływ od morza Czarnego do zatoki Perskiej. Popierają zaś ją Niemcy i Francja. Rosja w Azji i Europie zawsze występowała przeciwko Anglji; przedstawiciel tej drugiej, Disraeli w r. 1878 na kongresie berlińskim powstrzymał pochód Rosji, która skutkiem tego planów swych dotychczas nie urzeczywistniła.

Na ziemi dość jest miejsca dla wszystkich; ale to, co pozostało dla Chińczyków, nie jest wielkie; Anglja zagarnęła Indje i Birmę, Francja Indochiny, Niemcy przekraczają granicę Szanduna! Jakiż jest cel w tem wszystkiem? Rosja myśli, że z jej posiadłościami ściśle jest związana Mandżurja; ona jest rozległa, bogata i Liatung jest już zajęty, a Korea nie jest już niebezpieczna; dla czegożby więc Rosja nie miała zająć Mandżurji? Jest to możliwe, pomimo, że Chiny posiadają 400 miljonów ludności i są wielkie. od Dlaczego Japonia, która jest znacznie mniejsza Chin, nie jest w tak sromotnem położeniu? Dlatego, że się nie boi Rosji i z godnością broni swych interesów, a jeżeli w Chinach wszyscy bez wyjątku zdecydują się walczyć na śmierć i życie, to i one potrafią wywalczyć odpowiednie stanowisko państwowe. Jeżeli będziemy pokonani, to inne państwa nie pozwolą na to, ażeby nam dużo zabrano, czego dowodem może być Turcja. W Europie wszyscy się boją przewagi i wzmocnienia potęgi Rosji, a jeżeli my zawrzemy ścisłe przymierze z Japonją, to następnie przyłączy się do nas i Anglja. Potężna zaś Ameryka nie chce, ażeby Rosja całkowicie zawładnęła Mandżurją, lecz pragnie, ażeby ta była otwarta dla handlu wszechświatowego“.

Losy wynalazcy.

(Z powodu 70 rocznicy śmierci A. Sennefeldera).

Siedmdziesiąt lat minęło 26 lutego br. od śmierci Alojzego Sennefeldera, wynalazcy litografji, człowieka o wszechstronnych zdolnościach. Był poetą, aktorem, układał wcale wdzięczne pieśni, umiał pięknie rysować, choć się tego nigdy nie uczył i marzył zawsze o jakimś wielkim wynalazku technicznym. Wynalazek swój zawdzięcza Sennefelder uprawianej przez się poezji dramatycznej. Chciał on mianowicie — porobiwszy wiele nieprzyjemnych doświadczeń ze swoim drukarzem, przy sposobności wydania swej drugiej próby na polu dramaturgji: „Mathilde von Altenstein oder die Bärenhöhle“ — dzieła swe sam drukować. Ponieważ na założenie drukarni nie miał środków, przemyśliwał o jakimś tańszym sposobie reprodukowania. Jak sam opowiada w swym „Podręczniku litografji“, będącym zarazem znakomitą autobiografją genialnego wynalazcy, wynalazek swój zawdzięcza bardzo niewinnemu przypadkowi. Robił on bowiem początkowo najrozmaitsze próby z płytą miedzianą — i gdy pewnego razu w r. 1796, nie mając pod ręką papieru, sporządził spis bielizny na kawałku płyty Kehlheimowskiej chemicznym atramentem, znalazł wreszcie to, czego od dawna szukał. Odtąd oddał się zupełnie swemu wynalazkowi i pracował wiele nad jego ulepszeniem i rozpowszechnieniem. W ten sposób poeta stał się wynalazcą. A miał do walczenia z wieloma trudnościami i niejedno rozczarowanie stawało mu nieraz w drodze.

Był synem artysty dramatycznego w Bawarji, który dzieciom swym starał się dać jak najstaranniejsze wychowanie, byle je tylko trzymać z dala od swego własnego zawodu. Ażeby swój wynalazek módz uczynić praktycznym w użyciu, musiał wynalazca mieć prasę. Pierwsza prasa, którą mu według jego wskazówek sporządził cieśla, kosztowała 6 zł. Na tę skromniuchną kwotę musiały się składać matka i rodzeństwo Sennefeldera. Po pewnym czasie jednak prasa ta okazała się niedostateczną. Za kwotę 100 zł. zgłosił się S. na sześć lat służby wojskowej przy artylerji, w zastępstwie pewnego do służby wylosowanego, byle tylko uzyskać środki na sprawienie sob[illegible] Ale i to go za[illegible] przyjęto, jako [illegible] się bowiem [illegible] jednakowoż [illegible] radcy dworu [illegible] skiego prze[illegible] chsenstein [illegible] snera. [illegible] rozsz[illegible] żnośc[illegible] w któ[illegible] dzinę i [illegible] biorstwa [illegible] przywileju, [illegible] otrzymał w [illegible] graficznego za[illegible] datkowego, z [illegible] zł. i 300 zł. t[illegible] Teraz przynajr[illegible] niedostatkiem, [illegible] kobieta z zar[illegible] ich utrzymać [illegible]

Bardzo [illegible] nefelder w [illegible] Z początki[illegible] Wiedniu [illegible] Sennefelde[illegible] wilej. B[illegible] Sennenfel[illegible] dnakowo [illegible] żyła sy[illegible] dniu; ż[illegible] biąc to [illegible] przem[illegible] swoi[illegible] kow[illegible] tno [illegible] ws [illegible] my [illegible] sw[illegible] zakładzie, dlatego musiano [illegible] kompozycjami Gleissnera, które nie miały żadnego zbytu.

W roku 1803 udzielono wreszcie przywileju, ale Hartel, który z rozmaitych powodów nie mógł przystąpić do założenia fabryki, uczynił to dopiero po pewnym czasie. Przez niesumienność werkmistrza tej fabryki, tajemnica fabrykacji dostała się do konkurentów, a zaprowadzenie systemu kolonialnego, który uniemożliwił sprowadzanie towarów bawełnianych, było przeszkodą nie do zwalczenia. Sennefelder musiał więc wkrótce fabrykę swą sprzedać; z zebranych zań pieniędzy zostało mu po zapłaceniu wszystkich długów, którymi fabryka była obciążona, zaledwie 50 zł. Odtąd żył Sennefelder stale w Monachium.

Jak bardzo Sennefelder marzył zawsze o nowych wynalazkach, świadczy o tem następujące opowiadanie: Gdy był w Londynie, dowiedział się, że rząd angielski wyznaczył nagrodę 33,000 funt. szt. za wynalezienie sposobu kierowania balonem; Sennefelder zamknął więc warsztat swój i odprawił robotników, oddawszy się zupełnie nowej myśli. Po krótkim czasie — po nieudałych próbach — zarzucił to jednak.

Sennefelder żył potem do końca bez trosk materjalnych, ale już jego najbliższe potomstwo, bo syn i wnuki, popadli z czasem w okropną nędzę.

(4)

Kazimierz Laskowski.

„NASZ“.

Niby-powieść.

— To już wielki czas! a dokąd pójdziecie?

— Nie wiem... Lucku, gdzie wolisz? W „Saskim“ „Wicek i Wacek“, w „Nowościach“ „Za oceanem“ i to i to znasz...

— W „Saskim“ będą puchy — wtrącił Przędza.

— To i ja z wami — narzucił się Drwalski.

Przędza westchnął, Słucki skrzywił się pod wąsem.

Wyszli, żegnani przez zbierających się również na przedstawienie artystów.

Dzień już szarzał, ale słońce jaśniało jeszcze żywym blaskiem, rzucając z ukosa garścią promieni po gmachach Teatralnego placu. Od ziemi bił już jednak chłód rzeźwiący, cienie coraz gęściej kładły się po murach, unosiły się w przestrzeń i zapadały zewsząd w zagłębiach domów, podziemiach i framugach okien.

Mimo to, ruch uliczny zdawał się jeszcze wzrastać, publiczność spływała ciżbą rękawami bocznic przed fronton teatru, przystawała pod filarami i jakby odbita od ścian potężnych, rozpryskiwała się w gromady i gromadki, wyczekując na coś niecierpliwie, lub pędząc pospiesznie za czemś bardzo upragnionem i pożądanem. Cały plac i sąsiednie ulice miały wygląd niejako miejsca schadzek, na którem dawała sobie rendez-vous Warszawa.

Jak w Alejach, tak i tu przeważały liczebnie kobiety, piękne kobiety, co Słucki zauważył z przyjemnością, zadowolony również z tego, że z powodu panującego natłoku, szli teraz pojedynczo, co go na chwilę uwolniło od ciągłych nagabywań Drwalskiego.

Przed kasą „Nowości“ ścisk był tak wielki, że Przędza z trudnością przecisnął się do okienka, umówiwszy się poprzednio, że kupi bilet i dla Słuckiego. Stało się jednak inaczej, gdyż Drwalski w imię zasady, że dziennikarz powinien mieć wstęp wolny, mimo protestu Lucjana, postawił na swojem.

Jakoż po chwili oczekiwania na Przędzę, ujął Słuckiego pod ramię i szepnąwszy woźnemu słów parę, wprowadził go do wnętrza zapełnionej sali.

— Z górą setne przedstawienie, a patrz pan, jak pełno — zauważył, ukazując Słuckiemu zarezerwowane fotele.

Przędzy dostało się pobliskie krzesło w następnym rzędzie.

Orkiestra skończyła przygrywkę, przedstawienie miało się zacząć niebawem.

Słucki rzucił okiem po szczelnie zapełnionej sali. Publiczność robiła wrażenie jednej wielkiej, śmiejącej się masy. Śmiały się oczy, usta, śmiały loże i galerja, śmiała się młodość i szronem osypane włosy, śmiał tłum szary i wykwintna śmietanka, zajmująca pierwsze miejsca.

Coś niezwykle wesołego, prawie pustego było w tych wejrzeniach, rzucanych ku mającej się za chwilę podnieść kurtynie. Zaledwie kilka, kilkanaście osób miało fizjognomję obojętną, odbijającą jak ciemna plama od zadowolonych i tryskająch zadowoleniem twarzy.

Słucki biegał oczyma po całej błyskotliwej podkowie widowni, zamyślał się, patrzał znowu i znowu się zamyślał, bo oto, niewiadomo czemu, przyszedł mu natarczywie na myśl pewien znajomy mały człowieczek, noszący olbrzymi cylinder, i dłuższe o parę centimetrów, na wysokich korkach obuwie, przez co na pierwszy rzut oka wydawał się zgoła innym, niż był w istocie.

Nagle drgnął. Do jednej z najbliższych sceny lóż, dotychczas niezajętej, wchodził siwiejący już mężczyzna, przepuszczając przed sobą z wybrednym smakiem ubraną damę.

Słucki poznał swój typ i nerwowym ruchem ujął lornetkę.

Równocześnie Przędza, trącając go z boku, szepnął:

— Patrz! właśnie.

— A z nią? — spytał półgłosem Słucki, nie odejmując szkieł — mąż?

— Mąż już od lat paru „błogiej“ pamięci... wspominałem ci„. to najstarszy z młodych Goldów, Hieronim, bo jest jeszcze i stary Gold — objaśnił.

— Więc żydówka? — spytał Słucki.

— Ale, przyznasz, rasowa! Co za biust, co za oczy! Judyt! Ester!

Chociaż rozmawiali szeptem, najbliżej siedzący zdawali się odgadywać treść rozmowy.

Słucki uczuł kilka wejrzeń, skierowanych na siebie. Zaczerwienił się zlekka, odwrócił ku scenie, gdy Drwalski, który go od paru minut obserwował, zagadnął:

— A co Renia! nasza Renia! Gold ma niezły gust!

I ukłonił się z przesadą parokrotnie w stronę loży. Poczem dodał:

— Bywam i u niej i u niego. Różnie mówią o tej opiece Hierusia nad daleką kuzynką. Podobno nawet z tego powodu...

Nie dokończył, bo właśnie w tej chwili, z krzeseł pierwszego rzędu podniósł się tęgi, barczysty mężczyzna, o poczciwym, prawie jowialnym wyrazie twarzy i pokręcając sumiastego wąsa, skinął od niechcenie głową Drwalskiemu, a potem z uprzejmym uśmiechem Przędzy.

Ten zaś, nachyliwszy się ku Słuckiemu, szepnął:

— A to masz drugiego Golda, Stefana...

Słucki zadziwił się.

— Nie może być! Patrzy raczej na szlagona. I to rodzeni bracia? — spytał.

— Najrodzeńsi. Ale ten istotnie podobniejszy do hreczkosieja, chociaż podobno szef firmy *in spe.*

— Kimże wogóle są ci Goldowie?

— Jak to, nie wiesz? Najpotężniejszy, najruchliwszy dom bankierski w Warszawie. Ojciec i pięciu synów, tworzących coś w guście syndykatu rodzinnego Opowiem ci szczegółowiej w antrakcie — odpowiedział Przędza — bo oto...

Kurtyna szła w górę.

Już po pierwszej, płaskiej, ale z humorem odegranej scenie, publiczność uderzyła brawo, co widocznie oddziałało tak dodatnio na grających artystów, że zaczęli improwizować różne „kawały“, niejednokrotnie pod adresem obecnych w teatrze, co jeszcze większy wywołało entuzjazm. Z galerji co chwila odzywały się żądania bisów, oklaskom nie było końca.

Słucki, choć znał większość scen europejskich, nigdzie się z podobnym bezprzyczynowym zapałem nie spotykał, więc mimowoli jął porównywać w myślach odczuwane na różnych widowiskach wrażenia z tem warszawskiem, którego po raz pierwszy był świadkiem.

(Ciąg dalszy nast.)

szkolnych, względni[illegible] dla przyznania im remuner[illegible]

3. dla wykształcenia kierowników zabaw przyznawać się będzie stypendja na cel odbycia specjalnych kursów i wycieczek informacyjnych za granicę. Stosowne wnioski winny krajowe władze szkolne przedkładać ministerstwu najdalej do maja każdego roku;

4. przy układaniu podziału godzin uwzględniać należy jak najtroskliwiej ten moment, iżby nie wytwarzała się żadna kolizja z zabawami szkolnemi.

Konferencje rekolekcyjne dla pań ks. Alfreda Wróblewskiego T. J. w kościele oo. Jezuitów rozpoczęły się wczoraj w poniedziałek 7 marca o godzinie 6 wieczorem i odbywać się będą w tychsamych godzinach codziennie do soboty 12 marca włącznie. Zakończenie w niedzielę 13 marca o godzinie 8 rano.

Wystawa przyrodniczo-lekarska. Komitet zjazdu i wystawy przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie w odezwie, odwołującej i zjazd i wystawę na czas nieograniczony z powodu toczącej się wojny, zaznacza, że choć ciężkie poniesiono straty skutkiem nieprzyjścia tak zjazdu jak i wystawy do skutku, wydział gospodarczy żywi jednak nadzieję, że dotychczasowe zabiegi jego koło zjazdu i wystawy nie poszły na marne, gdyż obudziły odpowiedni ruch naukowy i przemysłowy i nie wątpi, że w chwili, kiedy stosunki pozwolą na podjęcie na nowo tych przedsięwzięć, znajdzie w odpowiednich kołach ten sam zapał i to samo poparcie, jakiem z uznaniem cieszył się dotychczas.

Stypendja fundacji Strzałkowskiego. P. Kazimierz Jełowicki nadał trzy w bieżącym roku wakujące stypendja po pięćset koron z fundacji im. Stanisława Strzałkowskiego: 1. Stanisławowi Werberowi słuch. III r. filozofji na uniwersytecie lwowskim; 2. Józefowi Marjanowi 2-im. Skibińskiemu, słuch. II r. praw na uniwersytecie lwowskim i 3. Stanisławowi Petryemu słuch. I r. filozofji na uniwersytecie lwowskim.

Egzamin z fabrykacji wódek, likierów itp., potrzebny według ustawy do otrzymania koncesji na wyrób spirytualjów na drodze zimnej, złożyli w miejskiem laboratorjum chemicznem z postępem dobrym pp.: Handwerker Dawid Herman, Hermann Chaim Wolf, Salzberg Maurycy i Stern Natan, wszyscy ze Lwowa.

W urzędzie pocztowym w Bochni odkryto brak kwoty 100.000 koron w dziale czekowym pocztowych kas oszczędności. Do Bochni zjechała już komisja z dyrekcji poczt.

Lustracja szpitala. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni lustrował wczoraj przedpołudniem niektóre oddziały lwowskiego szpitala powszechnego. Zwiedził oddziały chorób wewnętrznych męski i żeński, oddział chirurgiczny i oczny, oraz biura administracji. W ciągu najbliższych dni zamierza marszałek zwiedzać resztę oddziałów, poczem wydane zostaną odpowiednie zarządzenia, oparte na wynikach przeprowadzonych lustracyj.

Poufne zebranie partji socjalno-demokratycznej odbyło się wczoraj wieczorem w sali przy ul. Szajnochy l. 5. Omawiano stanowisko socjalistów wobec wojny Rosji z Japonją. Po przyjęciu odpowiedniej rezolucji, zebrani rozeszli się w spokoju.

= **Zaraza u kur.** W ostatnich czasach pojawiła się w niektórych okolicach wśród drobiu zaraza, podobna do cholery drobiu, a zwłaszcza dla kur nader niebezpieczna. W objawach i przyczynach zaraza ta różni się jednak od cholery drobiu; nazwano ją więc dla odróżnienia zarazą kurzą. Zarazek znajduje się we krwi, odchodach i szluzie nosowych chorych kur, udziela się więc za pośrednictwem wydzielin u żywych, jakoteż za pośrednictwem krwi i trzewiów zabitych, lub padłych chorych kur. Zaraza kurza porywa z drobiu przeważnie kury; chore sztuki giną w przeciągu dwóch do 4 dni i podobnie, jak cholera drobiu, może bardzo szybko zniszczyć całe stada kur. Zaraza objawia się w ten sposób, że kury posępnieją, upierzenie staje się nastroszonem, kury dostają śpiączki i porażenia; często też spojówka oczna obrzmiewa i czerwienieje; biegunka, zwykła w cholerze drobiu, w zarazie kurzej nie występuje.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tym kierunku pouczenie o zarazie kurzej (Dz. u. p. nr. 20 z 1 bm.), a w celu tępienia i zapobieżenia jej wydało zarządzenia, podobne jak w celu zwalczania cholery drobiu; odnoszą się one zwłaszcza do ograniczenia i środków ostrożności przy transportowaniu kur koleją, dopuszczaniu na targi itd.

= **Bułgarja a Austrja.** Bułgarskie ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło swoim prefekturom pośredniczyć w doręczaniu obcym poddanym wszelkich pism w sprawach wojskowych, jak powołanie do czynnej służby, do ćwiczeń etc. Władze austrjackie postanowiły przeto, że odtąd przeznaczone dla poddanych austrjackich, zamieszkałych w Bułgarji, takie pisma urzędowe będą doręczane za pośrednictwem austro-węgierskich władz poselskich w Bułgarji i Rumelji wschodniej, bądź też wprost pocztą pod adresem interesowanych. Donosi o tem dziennik rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych z 29 lutego rb.

W sprawie nazwisk polskich. Jak wiadomo, parlament niemiecki za staraniem Koła polskiego, a specjalnie posła dra Zygm. Dziembowskiego, przyjął w roku zeszłym rezolucję, opiewającą, że urzędnicy stanu cywilnego powinni zapisywać nazwiska polskie z końcówką żeńską, a więc „ska", „cka", nie „ski", „cki" itd. Mimo to różni urzędnicy stanu cywilnego nie chcą zapisywać nazwisk polskich z końcówką żeńską.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego interpelował ksiądz dr. Jażdżewski rząd w sprawie owej rezolucji. Sekretarz stanu dr. Nieberding odrzekł, że kanclerz hr. Bülow zapytywał w tej sprawie rząd pruski, który odpowiedział, że „przy obecnych stosunkach, nie może zarządzić żadnych zmian co do pisowni nazwisk polskich!!!"

Proces ruskich akademików o czynną obrazę rektora uniwersytetu prof. dra Fijałka, odbędzie się w poniedziałek 14 marca o godz. 9 rano w sądzie powiatowym sekcji III oddział IV.

Ciąg dalszy secesji ruskiej. „Narodny komitet" ukraiński wezwał w tych dniach członka wydziału krajowego posła p. Michała Glidziuka, aby niezwłocznie złożył mandat poselski i do secesji się przyłączył, bo tego żąda powiatowa organizacja turczańskiego powiatu. Zaraz po secesji uwolniła ukraińska organizacja p. Glidziuka od secesji; obecnie namyśliła się inaczej. (Powiadają, że chcą tam w Turczańskiem kandydować p. Barwińskiego, który w Brodach przepadnie). Jednak p. Glidziuk także nie w ciemię bity i zamiast posłuchać „Narodnego komitetu", aby mandat złożył, odwołał się do swoich wyborców z zapytaniem, czy ma złożyć mandat. Bardzo liczne grono wyborców poradziło p. Glidziukowi, aby się nie dawał brać na kawał bizantyńskiej polityce ukraińców i nie ustępował.

Żołnierz sanitarny Malisz, postrzelony na podwórzu szpitalnem przez stojącego na warcie szeregowca Wasiutę, zmarł w sobotę. Pochowano go wczoraj ze szczególną paradą. Obecną była niemal cała generalicja. Zmarły był prawosławnym.

Z ziemi ucisku. Do *Pos. Ztg.* piszą z Bydgoszczy: Władze zarządzają obecnie w tutejszych bankach spółkowych dochodzenia co do narodowości ich członków. Przed kilku dniami przybył do biura pewnego banku wachmistrz policyjny i dowiadywał się o liczbę członków i o ich narodowość. Urzędnikowi odmówiono wszelkiej informacji. W innym banku również mu odmówiono odpowiedzi i dodano, że instytuty pieniężne nie pytają się o narodowość członków.

Wesele żołnierza z pod Grochowa i Ostrołęki. We wsi Szpital w W. Ks. Poznańskiem obchodziło niedawno małżeństwo Budzińskich swe żelazne wesele. Pan młody liczy lat 94, pani młoda 90. Budziński brał udział w kampanji 1831 r. i walczył w bitwach pod Grochowem i Ostrołęką.

Samobójstwo z patrjotyzmu. *St. Petersburger Ztg.* donosi: Stojący załogą w Łomży pierwszy białozierski pułk piechoty otrzymał rozkaz wysłania jednej kompanji na Wschód daleki. Los wypadł na 12 kompanję, w której służył jako gefreiter niejaki Teodorow rodem z guberni samarskiej. Dowiedziawszy się o tem że jego kompanja idzie na wojnę, Teodorów nie posiadał się z radości, w kilka dni później zachorował ciężko i musiał pójść do szpitala. Tymczasem 12 kompanja, odjechała przybrawszy sobie notabene na miejsce chorego, innego gefraitra. Kiedy Teodorow po wyzdrowieniu wrócił do koszar i dowiedział się o odjeździe swej kompanji, popadł w rozpacz, że pierwszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, pozostawiwszy kartkę następującej treści: „Car ogłosił wojnę, ja zaś byłem chory i nie mogłem usłuchać jego wezwania. Nie mogąc przenieść tego wstydu, żyć dłużej nie chcę".

Miny pod portem Artura. Z Wiednia donoszą, że w kołach wojskowych tamtejszych krąży pogłoska, że Japończycy w roku 1896 przed opuszczeniem portu Artura, założyli miny podziemne pod ważniejszymi fortami twierdzy. Obecnie Japończycy usiłują podpalić owe miny przy pomocy ludzi, którzy znając topografję twierdzy i położenie min, zakradają się do portu Artura. Załoga rosyjska w porcie Artura miała podobno schwycić już kilkunastu takich ochotników japońskich i rozstrzelać ich na miejscu.

Rosyjscy żydzi w Bułgarji. *Weczerna Poszta*, wychodząca w Sofji donosi z Warny: Dnia 26 lutego, przybyło na parowcu rosyjskim z Odesy kilka żydowskich rodzin w celu osiedlenia się w Bułgarji. Policja wzbroniła emigrantom wstępu na ląd, oświadczając, że żydom osiedlać się w Bułgarji nie wolno. Dowiedziawszy się o tem, konsul rosyjski Czerkowski udał się w pełnym mundurze i w towarzystwie wszystkich urzędników konsulatu z kawasem niosącym w ręku rosyjski sztandar na pokład okrętu i oświadczył znajdującemu się tu prefektowi: „Zanim policja bułgarska wzbroni przybyłym żydom wylądowania, musi wprzód zdeptać rosyjski sztandar". Nie czekając nawet na odpowiedź prefekta, konsul otoczył grupę żydów swymi urzędnikami i zaprowadził ich nasamprzód do konsulatu a potem do hotelu.

Wybory do parlamentu niemieckiego. Prowincjonalny komitet wyborczy w W. Ks. Poznańskiem wspólnie z delegatami okręgu śremsko środzkiego mianował w miejsce śp. Głębockiego kandydatem poselskim do parlamentu niemieckiego dra Alfreda Chłapowskiego z Bonikowa.

Japończycy na Korei. Wiadomość o zamachu dynamitowym na japońskiego konsula w Seoulu wskazuje na to, że stara nienawiść Koreańczyków do Japonji nie wygasła jeszcze. Początek tej nienawiści sięga 16 wieku naszej ery, kiedyto Japończycy zdobyli Koreę i przez lat szereg z prawdziwie wschodniem gospodarzyli tam okrucieństwem. Dziś jeszcze pokazują w Japonji świątynię, w której zagrzebanych zostało 80.000 chińskich a 56.000 koreańskich nosów i uszu, uciętych „za karę".

Wynalazca widokówek, Franciszek Borich, który w roku 18'2 sporządził w Zurychu pierwszą widokówkę, zmarł przed kilku dniami w Norymberdze.

Wydatki Anglików na ubrania. Jedno z pism londyńskich wyciągnęło na światło dzienne pouczające dane statystyczne w artykule, omawiającym potrzeby i wydatki Anglików. Okazuje się więc, że ludność Wielkiej Brytanji wydaje rocznie na samo odzienie tylko 195 miljonów funtów szterlingów. Bajeczna to suma — ciekawe też niezmiernie są poszczególne jej pozycje, i tak: za same rękawiczki, których wychodzi rocznie 37 miljonów, Anglja płaci 3,500.000 funtów, obuwie kosztuje Anglików rocznie 4 miljony funtów, kapelusze i czapki męskie 500.000 funtów itd. Cyfry te wymownie świadczą jednak nietylko o potrzebach, lec również o zamożności i kulturze narodu.

„Polska sztuka" za granicą. Z pism peszteńskich dowiadujemy się, że w „Etablissement Wertheimer" występuje gościnnie trupa najsławniejszych dziś polskich artystów, a mianowicie: J. R. Lion „polski śpiewak koncertowy", Sam. Podzamcze „polski komik" i Salcia Weinberg „polska śpiewaczka koncertowa". Występują oni w „operze polskiej" p. t. „Ein jüdischer König Lear". Bez komentarzy.

Jubileusz angielskiego towarzystwa biblijnego. Stuletni jubileusz swojego istnienia obchodziło onegdaj brytańskie towarzystwo biblijne. W przeciągu lat 100, wydało ono 175 miljonów egzemplarzy biblji w przeszło 100 różnych językach, a wyjątki z niej w przeszło 350 językach.

Z ziemi ucisku. Z Berlina donoszą, że z tamtejszego naczelnego zarządu poczt wyszedł rozkaz, żeby w Księstwie i Prusach Zachodnich wszyscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni wystąpili ze wszystkich polskich banków i spółek pożyczkowych. Czy to ma być odwet za porażkę, jaką system antipolski poniósł w parlamencie za usiłowane a nieudane przemycenie „pruskich ostmarkenzulagów" do parlamentu niemieckiego?

Japońska przysięga. Majtek japoński z okrętu „Bingo Maru", stojącego w dokach Royal Albert w Anglji, zmarł w tych dniach nagłą śmiercią. Jego koledzy — sami Japończycy — zostali wezwani na świadków i musieli składać przysięgę. Ale jaka jest przysięga japońska — nikt nie wiedział. Sprowadzony tłómacz, zamienił kilka słów z marynarzami i oświadczył, że u Japończyków przysięgę stanowi zgaszenie płonącej świecy. Natychmiast sędzia kazał wnieść kilka świec zapalonych, Japończycy spojrzeli po sobie ze zdziwieniem, wreszcie wyjęli cygara i zbliżyli je do płomienia. Wywołało to ogólny śmiech, a następnie wyjaśnienia, przy których wyszło na jaw, że nie ma żadnych przysiąg w Japonji. Sędziowie pytają świadków: czy chcą mówić prawdę; odpowiedź brzmi: — Tak, według praw państwowych. Zkąd tłómacz wyrwał „przysięgę świeczną", tego nikt wyjaśnić nie zdołał, a może to służyć jedynie za dowód wierności przekładów.

Rozwód po złotem weselu. W kraju najdziwaczniejszych kombinacyj i przygód małżeńskich zaszedł znowu fakt, charakteryzujący dosadnie Amerykanów. Oto w ubiegłym tygodniu miljaner, Chrystjcn Truck, obywatel Louisvilleu, podał skargę o rozwód niezwłocznie po obchodzie złotego wesela z małżonką. Czekał on pięć lat z tą skargą, chciał bowiem jeszcze uczcić uroczyście złote wesele.

Z kraju.

Brzozów. *(Morderstwo)* Przed kilku dniami pisarz Kędlarski zamordował w nocy pisarza Lorenca, trafiwszy go w samo serce. Kolegę, który go chciał bronić, skaleczył w rękę. Zbrodniarza aresztowano. Przyczyną morderstwa zazdrość. Obaj kochali się w jednej pannie, która atoli większe okazywała względy Lorencowi. To tak napełniło Kędlarskiego nienawiścią do Lorenca, że zamordował Lorenca.

Jazłowiec. *(Hojna ofiara)*. W Połowcach ad Jazłowiec, powiat Czortków, p. Władysław Skarbek Michałowski przygotowuje materjały, aby na wiosnę rozpocząć budowę kościółka, którego kosztorys opiewa na 40.000 koron. Przy kościółku deklarował się wybudować pomieszkanie dla księdza i zaintabulować na dobrach swoich raz na zawsze roczną pensję 920 koron. Ma tedy w Połowcach powstać nowa świątynia na chwałę Bożą i dla dobra kilkuset Polaków.

Oby czyn p. Michałowskiego znalazł liczniejszych naśladowców, a będziemy mogli z lepszą nadzieją spoglądać w przyszłość.

---

* **Wieczór literacki „Życia"** wypełni: 1. Dalszy ciąg dyskusji nad odczytem kol. Eugenjusza Kucharskiego p. t.: „U świtu poezji". 2. Pogadanka o „Erosie i Psyche" dram J. Żuławskiego", którą zagai kol. Al. Rutkowski, dziś we wtorek dnia 8 marca b. r. o godz. 7 wieczorem, ul. Zimorowicza l. 16, I. piętro. O jak najliczniejsze przybycie gości uprasza zarząd.

* **II. posiedzenie naukowe** polskiego Towarstwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dziś we wtorek, dnia 8 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza).

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków odbędzie się w lokalu Tow. we środę dnia 9 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ubogiego Pawliczka na ubiór złożyli w dalszym ciągu pp:. F. H. 3 kor., Leokadja Fuksiewicz ze Zassowa 2 kor.

Dla herbaciarni centowej, p. F. H. 4 kor.

Zmarli:

W Tłustem zmarł Władysław Kupczyński, tamtejszy notarjusz.

W Tarnowie zmarła w 68 roku życia, Emilja z Prekoppów Windakiewiczowa, wdowa po starszym radcy skarbowym.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek (po raz pierwszy w tym sezonie) „Hugenoci", opera w 4 aktach Mayerbeera. Przedostatni gościnny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

Jutro w środę (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Los", sztuka w 4 aktach A. Habdanka.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We czwartek, dnia 10 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem jednego z najznakomitszych naszych pianistów, nieporównanego wykonawcy utworów Chopina, p. Aleksandra Michałowskiego.

Z Filharmonji lwowskiej. P. Aleksander Michałowski, który we czwartek koncertować będzie w sali Filharmonji, należy obok Paderewskiego, Hofmana, Śliwińskiego, do najznakomitszych pianistów polskich, a jako wykonawca utworów Chopina, nie ma sobie równego wśród wszystkich mistrzów gry na fortepianie. P. Michałowski odegra na czwartkowym koncercie między innymi utworami, „Afrykę", fantazję Saint-Saënsa, którą wykonał w zeszłym tygodniu na koncercie w Warszawie i wywołał nią prawdziwy entuzjazm.

W środę, dnia 9 marca, koncertu Towarzystwa muzycznego nie będzie, gdyż towarzystwo termin koncertu odroczyło, celem przeprowadzenia dalszych prób.

Z teatru ludowego. Trzy nowości w swoim repertoarze wystawił w sobotę teatr ludowy. Mianowicie popołudniu dla młodzieży szkolnej grano „Warszawiankę" Wyspiańskiego i „Konfederatów barskich" Mickiewicza, na wieczorne zaś przedstawienie dano doskonałą sztukę J. N. Kamińskiego pt. „Twardowski na Krzemionkach". Obydwa przedstawienia wypadły bardzo dobrze, za co też licznie zebrana publiczność gorącymi oklaskami wyrażała raz po raz swoje zadowolenie. W szczególności oklaskiwano p. Olską i p. Dolińską w „Warszawiance" za oddanie ról Marji i Anny, w „Konfederetach" znów p. Foltę za Puławskiego i p. Sowińskiego za trudną rolę ks. Marka. W „Twardowskim na Krzemionkach" zbierali huczne oklaski: p. Zenon jako wyborny Heczepecze, p. Olszański jako Czeremere, p. Rojowski jako Twardowski, p. Sowiński doskonale ucharakteryzowany na Piekłosza, oraz pani Olska w roli Skawinki i wykonawczyni Wiślany, która, choć dopiero adeptka, już teraz okazuje bardzo piękny talent.

„Wiadomości fotograficznych", jedynego polskiego pisma fachowego w tej gałęzi, wyszedł zeszyt 5.

Z Filharmonji. Pod bardzo oryginalnie brzmiącem nazwiskiem Fo Egerówna, wystąpiła wczoraj w obec dość licznie zebranej publiczności młoda pianistka, uczennica prof. Leszetyckiego. Artyści — jak wiadomo — lubują się nieraz w przybieraniu nazwisk specjalnie „ad usum" afisza, czyli tak zwanych „noms de guerre", dlatego chętnie godzimy się nawet na imię „Fo", niewątpliwie najkrótsze z wystkich, które podają kalendarze i spisy świętych wszelkich narodowości, zwłaszcza, jeżeli dwuliterowy ten dodatek ma być talizmanem dla dalszej karjery artystycznej p. Egerówny. W obec tak niewinnego wybryku fantazji pobłażliwość jest konieczną...

Sądząc po oklaskach, rozlegających się w sali Filharmonji, i po licznych upominkach kwiatowych, jakie wręczono wczoraj młodej pianistce, p. Egerówna odniosła sukces dość znaczny. Niepodobna też odmówić artystce talentu, ani też pewnych zasobów techniki fortepianowej, czyli raczej biegłości. Szkoda tylko, że ta suma warunków, mogących się złożyć w przyszłości na pianistkę pierwszej miary, na razie przedstawia się jeszcze jako kapitał nienależycie wyzyskany, rażący swym chaotycznym nieładem. I tak, po ustępach wykonanych z możliwą precyzją częstokroć pojawia się szereg taktów zagmatwanych, niejasnych lub nieczystych, a po wykonaniu pełnem zrozumienia muzykalnego, a nawet poezji i uczucia, tego lub owego ustępu frazes dotkliwie rażący przesadą, brakiem rytmiki, świadczący o nienależytem zrozumieniu interpretowanego autora, o przeczuleniu, sentymentalizmie nie na miejscu, lub niepewności technicznej wykonawczyni. Reasumując wrażenia odniesione na wczorajszym koncercie, przychodzimy do kokluzji, że wybitny talent p. Egerówny znajduje się niestety na drodze niewłaściwej, nie wiodącej do przybytku sztuki i prawdziwego powodzenia, bo gra artystki, prócz znacznych zasobów techniki, wykazuje tylko talent wrodzony, a zresztą brak wszelkich zalet, jakie daje koncertantom szkoła w szerszem znaczeniu tego słowa, wprowadzająca w grę głębszy podkład, system, prawdziwie muzykalne zrozumienie, a przynajmniej pewność, ład i dokładność wykonania.

Publiczność przyjmowała p. Egerównę bardzo życzliwie i darzyła koncertantkę oklaskami, które kiedyś, niezaprzeczenie przybiorą formę bardziej entuzjastyczną i będą bardziej szczere, w miarę, jak gra artystki zbliży się do ideału prawdziwego artyzmu.

Fr. Neuhauser.

Loterja i pocztowa kasa oszczędności.

Zadaniem każdego rządu jest popierać materjalne interesy ludności, a do dobrobytu prowadzi praca, trzeźwość i oszczędność.

To też jednym z największych środków do osiągnięcia celu, jest rządowa instytucja Kasy oszczędności, gdy przeciwnie loterja niszczy zmysł pracy i oszczędności, szczególnie u biednego ludu.

Jeżeli dziś, ze względu na brak innego źródła dochodu, nie można się jeszcze pozbyć loterji, to musiały być nadzwyczajne powody przy wprowadzeniu jej w życie; a był to wyzysk obcy i potrzeba pieniędzy.

Wynalazek ten 16 go wieku rzeczypospolitej genueńskiej, rozszerzył się po całych Włoszech, a ponieważ w niej austrjaccy poddani coraz większy brali udział i pieniądze szły za granicę, przeto w połowie 18 wieku urządzodzono loterję w Austrji, a pierwsze ciągnienie z 21 października 1752 przyniosło najwyższą wygranę 600 dukatów chłopcu szewskiemu, Ulrichowi Huberowi.

Według obliczenia jednego z urzędników wiedeńskich, wynoszą wszystkie wkładki do końca zeszłego wieku blisko dwa i pół miljarda koron, a czysty zysk rządowy prawie jeden miljard koron. Wkładki coroczne były aż do r. 1890 wyższe, aniżeli wkładki kasy oszczędności, które w r. 1900 przeniosły sto miljonów koron, podczas gdy wkładki loterji od r. 1883 spadły z 40·6 na 30·3 miljonów koron w r. 1900.

W tym czasie wypadała na jednego mieszkańca obliczona wkładka przeciętna loteryjna:

w całej Austrji	z k.	1·97	na k.	1·20
„ niższej „	„	8·76	„ „	4·72
„ Czechach	„	1·51	„ „	—·92
„ Galicji	„	—·52	„ „	—·44

a równocześnie podniosła się przeciętna wkładka oszczędności:

w całej Austrji	z k.	—·71	na k.	3·75
„ niższej „	„	2·24	„ „	12·90
„ Czechach	„	—·62	„ „	2·41
„ Galicji	„	—·16	„ „	1·09

Z tego widzimy wprawdzie, że wszędzie wkładki oszczędności w przeciągu 17 lat znacznie się pomnożyły, że jednak zaprowadzenie pocztowej kasy oszczędności najmniej u nas wpłynęło na zniżenie wkładek loteryjnych (różnica 8 h.).

Jeżeli przeto zastój płodności rady państwa nie daje nam widoków rychłego pozbycia się tego wroga dobrobytu ludowego, to przy każdej sposobności, a szczególnie przy zakładaniu kas Raiffeisena i popieraniu przemysłu krajowego należy wpływać i pouczać lud, jak straszne moralne i materjalne klęski pociąga za sobą namiętność loteryjna!

J. Ł.

Pałac mikada.

Pałac Szogun-Jehasu, będący rezydencją mikada, wznosi się w środku miasta, z zewnątrz wygląda na fortecę, tak grube opasują go mury, ale ten surowy pozór łagodzi obfita roślinność. Kamienne mosty wiodą do kompleksu gmachów. Nie jest to właściwie pałac, lecz całe miasto pałaców, połączonych podwórzami i ogrodami. Rezydencja cesarska była wzniesiona na początku XVII wieku; przy jej budowie pracowało 300.000 ludzi. W roku 1865 gmachy zostały mocno uszkodzone przez pożar, przebudował je Niemiec Böckmann, zmieniając trochę plan pierwotny. Pałace są drewniane, pobielone wapnem, stosunkowo niskie. Wygląd zewnętrzny jest azjatycki, ale urządzenie wewnętrzne europejskie. Meble londyńskie rażą przy wspaniałych bronzach, lakowych wazonach, porcelanie, ozdobach i malowidłach starojapońskich. Ściany pokryte haftami, które zdaleka robią wrażenie obrazów, na złocistem tle sufitów malowane wypukło chryzantemy — herb cesarski — wśród pięknych motywów dekoracyjnych. Obok starych tradycyj, panują na dworze obyczaje europejskie.

Cesarz, nie znający żadnego języka, oprócz własnego, wprowadził ceremonjał czysto europejski. Podczas oficjalnych przyjęć i obiadów kręcą się lokaje w złocistych frakach i w „escarpinach", nie brak też mistrzów ceremonji, kamerjunkrów, szambelanów. Stoły zastawione wspaniale srebrem, szkłem i porcelaną, roślinami, kwiatami, osadzonymi latem w lodzie. Potrawy są przyrządzane i podawane po europejsku, wino szampańskie leje się strumieniami. Mistrz ceremonij poprzedza i oznajmia wejście pary cesarskiej. Cesarz na przyjęciach galowych ukazuje się w mundurze generalskim. Jest wysokiego wzrostu, silnie zbudowany, ma włosy bardzo czarne, takież same oczy, odbijające od płci matowej, nosi pełną brodę. Z natury swej jest on bystry, inteligentny, nie podlega żadnym obcym wpływom. Bardzo popularny u narodu, za każdem ukazaniem się na ulicach, bywa witany objawami radości i hołdu. Wszyscy zginają się do ziemi, nie wolno bowiem podnieść oczu na monarchę. Cesarzowa Haruko (Wiosna), poślubiona w r. 1868, nie dała cesarzowi potomka. Następca tronu, Joschi Hitto, jest synem drugiej żony, Janagirare Aiko, osoby wyższego rodu. Książę (ur. 1879). był w dzieciństwie bardzo wątły, dzięki jednak staraniom nadwornego doktora Niemca, Baelza, mógł uczęszczać do szkoły

szlacheckiej w Tokio, a potem odbywać służbę wojskową. W roku 1889 został ogłoszony następcą tronu; oznaką tego było wręczenie mu miecza Tsubo Kiri, który od szeregu pokoleń ofiarowany bywa przez cesarza następcy tronu. Jednocześnie otrzymał order Chryzantemy. W r. 1900 książę, będący obecnie kapitanem fregaty, poślubił księżniczkę Sadako i ma już dwuletniego syna.

Izba sądowa.

Lwów 7 marca.

(Pan „hrabia" przed sądem).

Po przesłuchaniu kilku świadków przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem ustalono 3 pytania. Z tych pierwsze i drugie odnoszą się do zbrodni oszustwa obu podsądnych w sprawie wekslu J. hr. Tarnowskiego, treścią zaś ostatniego jest sprawa wyłudzenia roweru od Jettli Rosemann przez Hrehorowicza. Z kolei nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców. Po krótkiej naradzie ława przysięgłych odpowiedziała na pierwsze dwa pytania 7 głosami nie, 6 tak, ostatnie natomiast zaprzeczyła jednogłośnie.

Wobec tego trybunał uwolnił obu oskarżonych.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 7 marca.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Po przesłuchaniu starszego komisarza Balickiego przystąpił trybunał do przesłuchania stron poszkodowanych, między innymi ks. Stan. Jabłonowskiego, któremu skradziono złote spinki wartości 800 koron, oraz kupca lwowskiego Michała Fischera, który składał zeznania w języku niemieckim. Z łańcuszka Fischera sprawcy wyłupali 8 brylantów, a zostawili perły, na których wartości się nie poznali. Świadek nie może poznać, czy okazane mu brylanty pochodzą z jego łańcuszka. Tak samo dysponent firmy jubilerskiej Strzeleckiego ze Lwowa, Beer, nie mógł poznać, czy brylanty pochodzą z łańcuszka, chociaż rozpoznał sam łańcuszek, jako wykonany przez firmę. Świadek Michał Kostecki, aptekarz, opowiadał szczegóły kradzieży dwóch listów kredytowych na jego szkodę. Św. restaurator Węgrzyn zeznaje, że kartkę zastawniczą na spinki ks. Jabłonowskiego kupił od osk. Muchy. Św. Lauterbach z Drohobycza opowiada szczegóły kradzieży części sukna, które sprowadził z Liberca.

Dalszy ciąg rozprawy dziś. Proces skończy się prawdopodobnie w sobotę.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba posłów w drugiem imiennem głosowaniu uchwaliła wniosek prezydenta o przyjęcie reskryptu królewskiego do wiadomości. Partja ludowa głosowała z liberalną. Odczytano szereg petycyj, między innemi petycję komitatu Szilagyi o przewiezienie zwłok Rakoczego. Poseł Lengyel wniósł przekazanie tej petycji osobnej komisji, którąby do 8 dni zdała sprawę. Po dłuższej dyskusji prosił przewodniczący o odesłanie petycji do komisji petycyjnej. Opozycja domagała się imiennego głosowania na wtorkowem posiedzeniu zarówno nad tym wnioskiem przewodniczącego, jak i wnioskiem Lengyela.

Po przejściu do porządku dziennego omawiał Rakovszky sytuację polityczną i zapowiedział jak najostrzejszą walkę przeciw wnioskowi Tiszy o zmianę regulaminu. Mowca gotów popierać reformę regulaminu pod warunkiem, jeśli wszystkie stronnictwa wezmą w tem udział.

Przy załatwieniu nagłych interpelacyj odpowiedział minister honwedów Nyiri na interpelację Lovaszego i tow., oświadczając, że wszelkie pogłoski o zamierzonej mobilizucji są nieprawdziwe. Odpowiedź tę przyjął Lovaszy do wiadomości. Następne posiedzenie dzisiaj.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg* na podstawie informacyj, otrzymanych od pewnego polityka węgierskiego, przedstawia sytuację na Węgrzech jak następuje: Zupełnie jasnem i dla wszystkich widocznem jest, iż teraz rozgrywa się pozakulisowa intryga hr. Apponyi'ego. Jak dawniej, tak i teraz w rękach hr. Apponyie'go znajdują się wszystkie nici intrygi. On doprowadził do tego, iż hr. Tisza musiał wystąpić z swym wnioskiem. Teraz usiłuje hr. Apponyi obstrukcję pohamować. Idzie mu o połączenie wszystkich stronnictw opozycyjnych, aby potem jako przywódca ich mieć głos decydujący. Naśladuje w tem p. Kolomanna Szella, który również, stanąwszy na czele opozycji, obalił Banffy'ego, wykazując mu, iż w jego rękach są losy parlamentu, gdyż rozstrzyga w nim nie większość, lecz opozycja.

Hr. Apponyi również dąży do tego, by opozycja stała się czynnikiem rozstrzygającym. Dziś chce wyzyskać opozycję dla obalenia hr. Tiszy. Cała teraźniejsza walka jest w gruncie rzeczy epizodem w stałej walce Apponyi'ego przeciw Tiszy.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego ze strony większości uczyniony będzie wniosek, aby uzasadnienie znanego wniosku Tiszy postawić na porządku dziennym środowego posiedzenia, a merytoryczne obrady rozpocząć we czwartek.

Dziś wieczorem o godz. ½8 odbędzie stronnictwo liberalne naradę.

Budapeszt. Partja Kossutha uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wniosek, występujący przeciw postawieniu wniosku Tiszy na porządku dziennym izby posłów sejmu węgierskiego. Ostrzejszej redakcji wniosku o prowadzeniu obstrukcji zaniechano.

Frakcja Szederkenyiego uchwaliła obstrukcję wobec wniosku Tiszy.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wojna czy sąd rozjemczy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent paryski *N. fr. Presse* podaje telegraficznie informacje, które otrzymał ze strony dyplomatycznej, a między wierszami czytać można, iż informacje te pochodzą od dyplomaty rosyjskiego albo francuskiego. Owoż dyplomata ów powiada, że ambasador rosyjski w Londynie, hr. Benkendorff istotnie miał misję udowodnienia w Petersburgu, że Anglja czyniła usiłowania w kierunku zażegnania wojny i że atak floty japońskiej na Port Artura wprowadził ją tak samo w osłupienie, jak Rosję. W Rosji wiedzą dobrze, że Anglja wojny nie chciała, a w Londynie wiedzą, że Rosja chciała sprawę zatargu swego z Japonją oddać pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego w Hadze. Japończycy wiedzieli o tej gotowości i właśnie, kiedy sprawa znajdowała się w końcowem stadjum, chcieli rozciąć węzeł i wypowiedzieli wojnę. Było to ze strony Japonji nierozwagą, gdyż w sądzie w Hadze byłaby otrzymała wszystko, czego się słusznie domagała. Dziś stanowisko jej jest gorsze, gdyż mocarstwa nie zapomną jej tego, iż sprowokowała wojnę.

Dziś myśl zakończenia wojny przez sąd rozjemczy, przeszła już w stanowczy projekt. Aby sąd taki przyszedł do skutku, trzeba zgody obu stron. Gdy jedna atoli strona się zgodzi, druga będzie zmuszoną do zgody. Rosja zgadza się na to, gdyż już była gotową do oddania tej sprawy pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

Wynurzenie swe zakończył ów dyplomata temi słowy: W piśmie odręcznem cara do króla Edwarda znajdują się wyrazy: „sąd rozjemczy i pośrednictwo". Z tego dyplomata ów konkluduje, że wojna nie będzie trwała długo i że po pierwszem wielkiem zwycięstwie lądowem Rosjan, gdy stanie się zadość honorowi, kwestja wojny oddaną będzie pod sąd rozjemczy.

Bombardowanie Władywostoku przez Japończyków.

Petersburg. Korespondent Rosyjskiej agencji telegraficznej donosi z Władywostoku: Onegdajsze bombardowanie nie wyrządziło poważniejszej szkody. Tylko mały domek drewniany pewnego rękodzielnika przebił nabój 12calowy, mianowicie przedziurawił dach i ścianę, poczem wypadł na podwórze, gdzie zabił pewną kobietę. Inny pocisk wpadł do domu pułkownika Szemkowa, przeleciał przez sypialnię, zniszczył piec, przedziurawił mur i wybuchł koło kas. Straż stojącą koło kasy, obsypały grudy ziemi. Żołnierz nie stracił przytomności lecz zawołał głośno by wyniesiono z domu sztandar, co żona pułkownika uczyniła. Nigdzie nie wybuchł pożar.

Na podwórzu magazynów floty wybuchł nabój, przyczem 5 marynarzy odniosło lekkie skaleczenia. Zresztą nikt więcej nie był zabity, ani raniony. Również w materjałach nie ma żadnej szkody. Przyczyną milczenia naszych bateryj było małe prawdopodobieństwo trafiania bardzo oddalonych nieprzyjaciół, oraz to, by nie zdradzić nieprzyjaciołom stanowiska naszych bateryj. Co do łodzi torpedowych, zauważonych pomiędzy wyspą Askold a Cap Maidel, przypuszczają, że były to kontrtorpedowce. Eskadra japońska składała się z jednego pancernika, czterech opancerzonych i dwu zwykłych krążowników.

Kłamstwa rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że w całych Chinach rozrzuca rząd rosyjski oryginalne sprawozdania z przebiegu wojny w języku chińskim. Sprawozdania te wydawane w formie listów ulotnych, donoszą o ogromnych zwycięstwach Rosji na lądzie i morzu, o stoczonych bitwach, w których ginie po 10.000 Japończyków itd.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że jakkolwiek w Porcie Artura nie ma żywności zbyt wiele, ceny nie są wysokie. Rząd normuje te ceny i ostro karze wszelkie przekroczenia. Sklepy są wszystkie otwarte, a na placu grywa muzyka wojskowa. Zabronioną jest natomiast ostro sprzedaż wszelkich trunków alkoholicznych. Każdy napotkany pijany, czy to żołnierz, czy oficer, czy osoba cywilna, zostaje skazaną na ciężkie roboty w fortach. Pewien kupiec rosyjski, złapany powtórnie na opilstwie, został skazany na 50 kijów.

Przemycona kontrabanda.

Nowy Jork. Z Tokio donoszą, że kilku niemieckim, angielskim i norweskim okrętom, naładowanym węglami, żywnością itp. wojenną kontrabandą udało się przesunąć przez cieśninę Tsugaru i przemycić swój ładunek do Władywostoku.

Pożyczka japońska.

Paryż. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że japoński minister finansów udał się do Nowego Jorku, aby sfinalizować pożyczkę japońską.

Sympatje dla Rosji.

Paryż. Rada miejska uchwaliła 54 głosami przeciw jednemu adres z sympatją dla petersburskiej dumy i z życzeniami zwycięstwa oręża rosyjskiego. Ponadto uchwalono jednomyślnie 20.000 franków na rzecz rannych rosyjskich i japońskich.

Zakupno koni dla armji japońskiej.

Oedenburg. (Tel. wł.) Na wczorajszym jarmarku końskim zakupili agenci japońscy czterysta koni dla kawalerji japońskiej,

Prasa rosyjska o bombardowaniu Władywostoku.

Petersburg. (Tel. wł.). *Nowoje Wremja*, biorąc asumpt z bombardowania Władywostoku przez Japończyków, wykazuje w bardzo ciekawym artykule „teatralny charakter" strategji japońskiej i dowodzi, że bombardowanie to miało jedynie na celu poruszenie uczuć szowinistycznych wśród członków parlamentu japońskiego i skłonienia ich do uchwalenia podwyższenia podatków na cele wojenne.

Nowosti ze swej strony dodają, że bombardowanie Władywostoku nie przysporzy Japończykom laurów i nie podniesie ich sławy wojennej ani trochę.

Kłopoty Rosjan.

Londyn. Rosyjskie przednie straże w Antung, cofnęły się na wschód. Rosjanie gorączkowo pracują nad położeniem prowizorycznej linji kolejowej z Niuczwangu na północny wschód, gdzie ma być założonym wielki obóz.

W Porcie Artura ceny artykułów żywności idą szalenie w górę, zwłaszcza jest wielki brak nafty. Rozkaz dzienny generała Stössla upomina oficerów energicznie, aby nie krytykowali działalności przełożonych.

W Dalnym liczba mieszkańców spadła do tysiąca, w szpitalu leży 700 chorych.

Petersburg. (Tel. wł.) Przybyły do Charbinu poseł rosyjski w Soeul, Pawłow, opowiada, że przy wyjeździe jego przed poselstwem przyszło do wielkiego zbiegowiska, podczas którego 3 Rosjan zabito.

Petersburg. (Tel. wł.) Ze względu na ważną rolę, jaką będzie miał Amur, gdy pękną na nim lody, dla transportu wojsk rosyjskich, rząd rosyjski zawarł z Towarzystwem żeglugi na Amurze układ o dostarczenie wszystkich okrętów Towarzystwa dla transportu wojsk.

Moskwa. (Tel. wł.) Wczoraj odjechało ztąd 30 pań do stałej służby w szpitalach wojskowych. Tłum ludzi odprowadził je na kolej.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent londyński pisma *Matin* donosi, że król Edward wyraził się, że dopiero teraz okazuje się, jak bardzo ważnym jest sojusz angielsko-francuski, gdyż może uratować pokój światowy od komplikacyj. Lebiejby atoli było, dodał, żeby takich komplikacyj nie było.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z obozu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Parlamentarna komisja klubu młodoczeskiego odbyła wczoraj posiedzenie, a o godzinie 6 wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie klubu. Uchwalono przesłać do ambasadora rosyjskiego hr. Kapnista pismo z wyrazami sympatji dla narodu rosyjskiego i z życzeniami powodzenia dla oręża rosyjskiego. Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono, że klub czeski nie ma powodu do zmiany dotychczasowej taktyki wobec rządu.

Niepokoje w Pradze.

Praga. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracje przeciw studentom niemieckim. Tłum ludzi ścigał na Przykopach kilku studentów niemieckich, którzy pojawili się tam w czapeczkach burszowskich. Policja wkroczyła i aresztowała 6 osób. Doniesienia dzienników niemieckich o przebiegu demonstracji są mocno przesadzone.

Wiedeń. (Tel. wł). Poseł Bareuter wniesie na dzisiejszem posiedzeniu imieniem Związku wszechniemieckiego interpelację z powodu ostatnich zajść w Pradze. Podobną interpelację wniosą także czescy posłowie z Pragi.

Bójki studenckie.

Praga. Wczoraj popołudniu przyszło znów do starcia na Przykopach między tłumem czeskim a burszami. Policja poleciła burszom cofnąć się do kawiarni centralnej i tłum rozprószyła. Tłum zebrał się ponownie pod Kasynem niemieckiem. Policja ponownie wkroczyła. O godzinie 9 wieczorem nastał spokój. Aresztowano 14 osób.

Cesarz Wilhelm chory.

Berlin. Cesarz Wilhelm zaniechał zamiaru wzięcia udziału w pogrzebie Walderseego, z powodu silnego przeziębienia. Cesarza zastąpi następca tronu, a gdyby i u niego nie nastąpiło polepszenie w silnem przeziębieniu, — młodszy brat ks. Eitel Fryderyk.

Nowy ambasador angielski w Petersburgu

Petersburg. (Tel. wł.) W powitalnym swoim artykule, poświęconym osobie nowomianowanego ambasadora angielskiego w Petersburgu, Hardinge'a, zaznacza *Nowoje Wremia*, że nowy ambasador musi złożyć dowód poprawienia się stosunków pomiędzy Anglją i Rosją. Co do rządu rosyjskiego, to ten nie pragnie niczego więcej, jak jawnego, otwartego postępowania ze strony Anglji.

Uniwersytet włoski w Austrji.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Montagsrevue* donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu minister oświaty dr. Hartel wniesie przedłożenie rządowe o utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego z siedzibą w Rovereto.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W dalszej dyskusji nad budżetem wojskowym żalił się poseł Dasbach, że na pewnem przedstawieniu amatorskiem w Toruniu, w którem brali udział oficerowie, wyszydzano sakrament spowiedzi. Mowca występuje przeciw pojedynkom. Poseł Bebel polemizuje z ostatnimi wywodami ministra wojny i ubolewa, że minister nie dał odpowiedzi w sprawie Ahrenberga. Zaprzecza, jakoby socjaliści psuli harmonję w armji i podburzali. Socjalna demokracja i państwo przyszłości zajmują dziś to samo stanowisko, jak swego czasu liberalizm. Jeśliby kiedy wybuchła wojna, w którejby chodziło o całość państwa niemieckiego, wówczas także socjaliści będą gotowi do walki do ostatniego tchnienia i broniliby ojczyzny, gdyby ktoś śmiał kawałek jej odebrać. (Wołania na prawicy: Bardzo ładnie!)

Poseł Liebermann oświadcza, że Bebel tak mówił, jak kto z burżoazji, lecz mowca mu nie wierzy.

Minister wojny Einem wywodzi, że w razie stwierdzenia skargi Dasbacha o wyszydzaniu religji katolickiej w Toruniu, podda winnych karze. Zarząd wojskowy w takich wypadkach postępuje energicznie. Polemizuje z Beblem i zaprzecza, aby wypadek z Ahrenbergiem miał być dla wojska typowym. Co do wywodów Bebla o obronie ojczyzny, powiada: „Słyszałem te słowa, ale brak mi wiary w nie".

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. izba deputowanych obradowała wczoraj nad przedłożeniem o zniesieniu nauki kongregacyjnej. Prezes gabinetu Combes oświadczył, że nauka kongregacyjna nie odpowiada duchowi czasu i nie daje się pogodzić z nowoczesnymi wymogami. Państwo musi zapobiedz temu, aby kongregacje psuły ducha młodzieży. Państwo dbać musi o wszelkie potrzeby naukowe szkół średnich. Na naukę elementarną żąda projekt ustawy jednorazowo sumy 60 miljonów na założenie szkół i 8 miljonów rocznie na płace nauczycieli. W końcu wskazuje prezydent ministrów na niebezpieczeństwo grożące ze strony kongregacyj republice i oświadcza, że rząd pragnąłby, aby pokój został przywrócony, ale tylko na podstawie usunięcia głównej przyczyny rozdziału, jaki nastąpił w społeczeństwie francuskiem. (Oklaski na lewicy).

Ribot zwalcza projekt, jako sprzeczny z ustawą z r. 1891, która miała ochraniać autoryzowane kongregacje. Mowca wskazuje na korzyści nauki kongregacyjnej i podnosi, że projekt ustawy doprowadzi do zaniku wolności nauki. W końcu oświadcza, że rząd ściga ideę religijną i ogranicza wolność. Leygues jest również przeciwny projektowi i wskazuje na zasługę kongregacyjnych szkół zagranicy i w kolonjach francuskich. Dyskusję generalną zamknięto. Rząd i komisja domagają się nagłości sprawy. Rosambo wnosi odroczenie sprawy do dziś. Izba przyjęła nagłość 310 głosami przeciw 262. Następne posiedzenie dzisiaj.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W odpowiedzi na zapytanie zaznaczył sekretarz Percy, że rząd wi nic nie wiadomo, jakoby w Białogrodzie poczyniono jakiekolwiek kroki, by osoby odpowiedzialne za zamordowania królestwa postawiono w stan oskarżenia, lub aby przynajmniej publicznie dano wyraz oburzenia z powodu tej zbrodni. Wobec takich stosunków nie ma widoków podjęcia dyplomatycznych stosunków z Serbją. Poseł Walon ze względu na oświadczenie Rosji, która zamierza uznać węgiel za kontrabandę wojenną, zapytuje, czy Balfour zwrócił uwagę na oświadczenie rosyjskiego zastępcy w r. 1884 na konferencji w Berlinie, że rząd jego nie może się zgodzić, aby węgiel uznano za artykuł kontrabandy. Czy rząd angielski przypomniał to Rosji?

Balfour odpowiedział, że rząd pamięta o tem oświadczeniu, że jest to sprawa bardzo ważna i rząd już poczynił kroki, by osiągnąć porozumienie co do pojęcia kontrabandy wojennej.

Z senatu amerykańskiego.

Waszyngton. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przemawiał senator Depeo za powiększeniem floty Stanów Zjednoczonych, wyrażając obawę, że europejskie narody mogą w obec konkurencji handlowej zbrojnie napaść kiedyś na Stany Zjednoczone. W przewidywaniu takiego zatargu uważa mowca zwiększenie floty za konieczne. Mowca przepowiadał powodzenie polityki Chamberlaina.

Demokratycz y zastępca Georgji, senator Clay oświadczył, że nie widzi wcale konieczności wielkiej siły morskiej, aby ochronić Stany Zjednoczone przed wojną. Żaden kraj nie zwalcza doktryny Monroego. Mowca sądzi, że nie ma niebezpieczeństwa wojny z Niemcami. Nic zaś prawdopodobnie nie zaniepokoiłoby innych mocarstw tak, jak olbrzymia flota.

Przejechany przez pociąg.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczór na tutejszym głównym dworcu kolejowym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Lokomotywa najechała na ekspedjenta pocztowego Wład. Olszanowskiego i spowodowała ciężkie skaleczenie jego.

Kradzież sygnałów angielskich.

Londyn. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, że z jednego z okrętów skradziono księgę sygnałów floty wojennej. Oficera i trzech podoficerów z tego statku aresztowano.

Powstanie Somalisów.

Londyn. Nowy mułła ze szczepu Ogadu w kraju Somalisów nad rzeką Welei, Szebeli, ogłosił wojnę świętą.

Czy mobilizacja floty?

Paryż. Minister marynarki zarządził powołanie do szeregów wszystkich urlopowanych żołnierzy i oficerów wojennej marynarki.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Z Limy (Peru) donoszą że onegdaj, gwałtowne trzęsienie ziemi zrządziło tam ogromne szkody.

Rewolucja w Urugwaju.

Buenos Ayres. Wedle urzędowego doniesienia z Montevideo, generał Muniz po sześciogodzinnej walce, pobił i rozprószył zupełnie wojska generała Surawii.

Wiedeń. Hr. Tisza odjechał wczoraj popołudniu do Budapesztu.

Wiedeń. Ks. Walii z żoną przybędzie 19 września w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa i zabawi w Wiedniu 3 dni.

Budapeszt. Hr. Tisza wrócił tu wczoraj wieczorem i zaraz udał się do klubu liberalnego.

Rzym. (Tel. wł.) *Osservatore Romano* ogłasza encyklikę papieską, w której Ojciec św. wyraża życzenie, by oddawano się głębszym studjom nad Pismem świętem. Równocześnie kreowany zostaje stopień licencjatów i doktorów Pisma św. Dyplomy doktorskie, wydawać będzie komisja biblijna.

Petersburg. Korespondent ros. Ag. telegr. donosi z portu Artura, że w tamtejszym rejonie nie nastąpiła żadna zmiana; jest piękna pogoda.

Wiedeń. Austro węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta" przybył do Czifu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel) *W. Ztg.* ogłasza: Radcami wyższego sądu kraj. w Krakowie mianowani: zastępca nadprokuratora państwa, radca sądu kraj. Teodor Kalitowski i naczelnik sądu powiatowego w Podgórzu, radca sądu kraj. dr. Karol Górski. Przeniesieni do wyższego sądu kraj. w Krakowie radcy wyższego sądu kraj. dr. Samuel Sare i Ludwik Łaski.

O Czerwony krzyż. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne w sprawie używania w handlu znaku i nazwy Czerwonego krzyża.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 7 marca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196·50, Staatsbahny 133·75, Disconto Comandit 180·50, Berlińskie Towarz. handl. 149·—, Laura 216·90 Bochumy 184·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 89·—, Kolej Meridionalna 139·—, Losy tureckie 118·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 186·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 388·50, Lombardy 13·40. Kolej Henry 97·50, Niemiecki bank narodowy 115·25, Kanada Profered 112·10, Akcje żeglugi hamburskiej 105·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 219·75.

— **Wiedeń** 7 marca Kursa giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 29·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł 4 proc. 263·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł 21·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 453·—, Clary 40 zł. m. k. 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 15 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 157·—, Palffy 40 zł. m. k. 160·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 51·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy lund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 116·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Berlin** 7 marca Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 7 marca. Austrjackie kredyty 196·80, Kolej państw. —·—, Disconto 180·50, Laura —·—.

— **Paryż** 7 marca 4 procentowa renta 95·50, mąka 29·85.

— **Wiedeń** 7 marca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4385 sztuk, w tem było z Galicji 130 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o 50 h.

Niesprzedanych pozostało 33 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 10 sztuk po 64 do 67 kor., 57 sztuk po 68 do 74, 39 sztuk po 75 do 80 k., 0 sztuk po 83 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 73 krowy podtuczone po 5? do 73, bydło chude, po 46 do 56 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 marca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor. Hr. M. Baworowski z Germakówki. Hr. M. Szeptycki z Niedźwiednika. W. Zieliński z Iwanczan. A. Berger z Królestwa Pol. W. Czaykowski z Pietniczan. B. Liban z Podgórza. L. Popielski z Moskwy. Z. Mochnacki z Toustobab. W. Gniewosz z Kontów. J. Wasilewski z Markuszowa. S. Ruszenicka z Odessy. K. Znamirowski, J. Kaden, i S. Natanson z Krakowa. E. Frieb z Wiednia. A. Zieleniewski z Krakowa. W. Rossocki ze Stryja. G. Kogalniceano z Czerniowiec. S. Szarski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Chorośnicki z Chorośnicy. N. Kolasznikow z Rosji. B. Kapliński z Korczowa. W. Czaykowski z Żyrawy. K. Podlewski z Chomiakówki. P. Stankiewicz z Odyszyc. B. Heller z Borysławia. Dr. R. Witosiński z Liska. S. Stefanell z Czerniowiec. M. Polański z Przeworska. W. Stanek z Wiszenki. M. Wiśniewski z Kołomyi. H. Żurakowski z Wołynia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·55	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Peszta)
—	9·57	Stryja
—	10·26	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.50	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze“
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·45	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	8·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	
12·44	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia
8·26	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełza, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	2·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Peszta), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	3·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·06	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·37	Tarnopola, Potutor
3·14	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe)

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.